RUSKI INWALID

No. 120.

NIEDZIELA. 23 Maia 1820 r.

CZYLI

WIADOMOŚCI WOJENNE.

Treść. Wiadomości Kraiowe: z Petersburga. Wiadomości Zagraniczne: z Krakowa. Niemcy. Franciia. Szwaycaryia. Włochy. Rozmaitości.

WIADOMOSCI KRAIOWE.

z Petersburga, 23 *Maia*.

— Wielki Xiąże JMść *Mikołay* stanął w Łudze 19 b. m. o godzinie 8mey z południa i po przeprzężeniu koni w dalszą udał się podróż ku Porchowowi.

— Pani *Katalani* da tu pierwszy koncert w przyszłą środę 26 b. m. w dawney sali filarmoniczney co na ulicy *Newskiego prospektu*.

— Pan *Jewreinow* obywatel gubernii Jarosławskiey, sporządził na początku wiosny tegoroczney pierwszy statek parowy, przeznaczony na przewoz rozmaitych przedmiotów Wołgą między Jarosławlem i Rybińskiem. Czyniono pierwsze z nim doświadczenie dnia 29 Kwietnia, poszło bardzo pomyslnie i dowiodło, że statek ten wyręcza 50 koni i tyleż ludzi; zwyczaynie do podwód dodaiących się.

z Woroneża, 20 *Kwietnia*.

Wczora o godzinie 4tey z południa na przeciwko wsi *Onoszkina* zwaney, w powiecie Korotoiackim położoney, zapadła z wielkim łoskotem do rzeki Donu, gora wapienna, maiąca 150 sążni długości 20 szerokości i 30 wysokości, a to nawet z częścią lasu na niey rosnącego. Upadkiem swoim zasypała koryto rzeki na sążni piętnaście tak, iż ta drugiem płynąć poczęła i zalała obszerne łąki na lewym brzegu leżące, a na środku dawnego koryta uformowała się szeroka grobla maiąca koztał truin starożytnego zamku. Las spadły z górą bynaymniey się niepołamał i pionowości swoiey zgoła niezmienił.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

z Krakowa, 15 *Maia*.

Towarzystwo nauk z Uniwersytetem Krakowskim połączone, zachowuiąc w nayżywszey pamięci słodkie imie dobroczynnego *Władysława Jagiełły*, który w drugi dzień

Zielonych Świątek Akademiią z miasta *Kazimierza* przeniósł, i w samey Stolicy Królestwa wspaniałym przybytkiem Muzy Polskie opatrzył; odbędzie w celu uwielbienia tak drogiey sercom rodaków uroczystości na dniu 22 b. m. publiczne posiedzenie. Sekretarz G... D. M. odczyta rozprawę: *O postępie nauk lekarskich i o wpływie teoryi na praktykę leczenia.* X. Mateusz *Kozłowski* wystawiwszy iak wdzięczność całego narodu założycielom Akademii Krakowskiey nieprzetrwałą zapewnia sławę, zamknie to posiedzenie pochwałą zasług ś. p. *Dominika Jana Kantego Markiewicza,* byłego Professora i Dziekana Wydziału Teologicznego w Uniwersytecie Jagiellońskim.

W dniach tych znawcy i miłośnicy sztuk pięknych uradowani zostali nowemi dowodami zadziwiaiącego postępu młodego artysty. Krakowiana P. Woyciecha *Statlera,* od lat dwóch przy wsparciu Uniwersytetu tuteyszego i koszcie oyca w Rzymie sztuce malarskiey poświęcaiącego się. — Przysłał był iuż w roku zeszłym wypracowany w Rzymie przez siebie rysunek wielki, wzięty z obrazu *Michała Angelo,* wystawuiący w wielkości naturalney *Adama* w chwili kiedy ożywiony zostaie. Rysunek ten z nieporównaną pracą i doskonałością zrobiony, przez wdzięczność za powzięte pierwsze prawidła sztuki, pod przewodnictwem P. *Brodowskiego,* Prrfessora w Uniwersytecie tuteyszym, ofiarował on założoney nowo przy tymże szkole malarstwa, rysunków i snycerstwa. Równie teraz na ręce szanownego oyca swego przesłał dwa rysunki, w których zachowanie reguł sztuki co do światła, cieniowania, gruppowania, oraz doskonałości, lekkości i piękności nic do żądania nie zostawia. Jeden wystawuiący *Pana Jezusa* stoiącego przy słupie w naturalney wielkości, wzięty iest z obrazu klassycznego malarza *Corregio,* a drugi podług *Refaela,* wystawia zdięcie *Pana Jezusa* z Krzyża otoczone kilkunastu osobami, z naywiernieyszem oddaniem wszelkich affektów, które na twarzach oryginału widzieć się daią. Talent zadziwiaiący młodzieńca tego, zaledwo lat 19 liczącego, przy tak rzadkiey wytrwałości, ziednał mu iuż przychylność i szacunek pierwszych Mistrzów sztuk w Rzymie, iakiemi są *Canova, Tornvaldscn, Camusini,* a kraiowi naszemu naypięknieysze rokuie nadzieie. Owocem równie wspomnienia godnym teyże szkoły iest uczeń P. *Brodowskiego* P. Teodor *Olszewski.* Kopiie robione świeżo przez niego sztuk wielkich ze zbioru W. Adama *Siemońskiego,* *Jowisza* i *Junony,* tudzież *Madonny* zalecaiące się przez rysunek dobry i czysty koloryt, piękny iego dowodzą talent, i okazuią, że Instytut ten rozkrzewiaiący miłość w młodzieży do sztuk pięknych i ułatwiaiący iey ćwiczenie się w nich, na dzielną rządu opiekę zasługuie.

Niemcy.

List od Renu niższego pod datą 30 z. m.

»W wielu iescze krainach niemieckich widne są slady długiey i niszczącey woyny; lecz nasze okolice do liczby tey nienależą; cieszą się powszechną pomyślnością i co dzień do bardziey kwitnącego przychodzą stanu. Założenie banku skarbowego w Kelu, znaczna liczba urzędników tam osiadłych i niemałe summy przeznaczone na zbudowanie twierdzy, otwieraią temu miastu niewyczerpane źródła zasiłków.—Koblentz podobnież w kwitnącym iest stanie. Warownie tego miasta na które co rok przeznacza się kilka milionów, nieprędzey będą skończone iak za lat dziesięć. Ta to okoliczność niepomału przyczyni się do pomyślności iego. — W Dusseldorf iest rząd główny tych prowincyi i znaczna osada.—Bona niemałe nabyło korzyści przez założenie uniwersytetu.—Liczne gmachy publiczne buduiące się w Wezel, ożywiaią handel i przemysł tamecznych mieszkańców. — Akwisgran dotąd używa iescze owoców które w czasie kongressu zebrał. Dosyć iest przypomnieć sobie iak wiele było wtenczas w tem mieście osob wysokich i znakomitych, aby mieć dokładne wyobrażenie, iak znaczne summy w niem zostały.—Lecz ze wszystkich prowincyi naszych naypiarwszą sprawiedliwość obwodowi mozelskiemu oddać należy, gdzie ślady okropney woyny nayprędzey się zatarły. Winobranie 1818go i 1819go roku było tam nader obfite; przytem znaczne opłaty za sprowadzane wina francuzkie, a korzystna wyprzedaż niemieckich naypomyślnieksze dla tego obwodu wydały skutki. O wieleż teraz widzim osób żyiących wygodnie i w niczem niedoświadczaiących niedostatku, które przed trzema laty w naywiększey były nędzy, a dzieci ich okryte łachmanami utrzymywali się z żebractwa. Miasto Trewir od czasów Rzymskich tak kwitnącem niebyło iak teraz: Wznoszą się tam obszerne i piękne gmachy i zakładaią się coraz liczniéysze rękodzielnie. Ten kto przez dziesięć lat iego niewidział zapewneby teraz niepoznał. Ze smutkiem ie-

dnak wyznać powinniśmy, że z szeregu tych miast kwitnących, Sarbruk wyłączyć należy; zdaie się bowiem iż do zupełnego zbliża się upadku. Zapewne przyczyniaią się do tego znaczne podatki nałożone na tameczne gorzelnie. Produkta tego miasta znacznie się w cenie podniosły, a przeto mało iest kupuiących, a przy tem kordon celny nie iest tak dobrze opatrzony, aby towary francuzkie wciskać się niemogły.«

FRANCYIA.

z *Paryża*, 11 *Maia*.

Pamiętniki czyli noty Xiążęcia *Berry*, wydane z rozkazu Królewskiego przez Pana *Chateaubriand*, są teraz przedmiotem uwag i rozmów powszechnych. Pierwsza edycyia składaiąca się z 8000 exemplarzy wyprzedaną została w przeciągu kilku dni i wkrótce wyydzie druga.

Xiężna *Berry* dowiedziawszy się o zamachu 29 Kwietnia, rzekła do iedney z osob ią otaczaiących: »Niemyśl aby łoskot szmermla mógł mnie przestraszyć, obawiałam się tylko, aby nie razbudził moich służących kobiet. Pewni JchMość przygotowali dla mnie feyerwerk, lecz mam nadzieię, iż za kilka miesięcy będzie u mnie swóy własny festyn, który zapewne sprawi im nierownie więcey nienkontentowania, aniżeli teraznieyszy sprawił mnie strachu.«

Według niektórych listów prywatnych plan podróży Xiążęcia *Angulemskiego* odmienionym został i naypierwiey uda się on do Nimes, celem pogodzenia będących tam rozmaitych stron, między sobą przeciwnych. A tak niepoiedzie iuż przez Bordeau. Twierdzą także, że odwiedzi Grenoble; lecz niewiadomo iescze, czy ma zwiedzać prowincyie Franche Comte, Alzacyią i Lotaryngiią.

Biega tu pogłoska iakoby Królowa Angielska bawiła iuż w Paryżu od kilku dni w nayw iększem *incognito*. Wiadomo że przeieżdżała przez Macon w ten sam dzień kiedy się tam znaydował Xiąże *Angulemski*. Twierdzą za rzecz pewną iż będzie się widzieć z kommisarzami Angielskiemi w Paryżu lub w bliskich tey stolicy okolicach.

Konsul francuzki w Tangierze wspaniale przebaczył derwiszowi, który iak wiadomo chciał go zabić, a którego przeznaczenie Cesarz marokański złożył był w ręku iego.

HISZPANIIA.

z *Madrytu*, 2 *Maia*.

Deputowaoi iunt prowincionalnych są iuż w drodze do Madrytu, a to celem wczesnego przybycia i pierwiey nim wybory kortezów nastąpią odbycia niektórych narad z iuntą stolicy.

W tych dniach wyszło postanowianie Królewskie, na mocy którego wszystkie woyska Andaluzyi maią składać ieden tylko korpus pod dowodzstwem Jeneralnego Kapitana tey prowincii Jenerała *Don Jouan Odonoju*; Jenerał Don Antonio *Quiroga* mianowany iest drugim dowodcą, a Jenerał *Arco Arguero* naczelnikiem sztabu głównego.

Fregaty *La viva* i *konstytucya* wysyłaią się w tych dniach z Kadyxu: pierwsza do Teneryfy Portoriko, Hawanny i Vera cruze, a druga do Kartagieny i wszystkich portow Tarrafirma, z kopiiami wyroków królewskich o zwołaniu kortezów i innych ustanowień konstytucyynych.

Niegdys Kapitan Jeneralny Walencyi Jenerał *Ellio*, utrzymuie się dotąd w twierdzy tego miasta. On się domaga aby go nie sądzono w tey prowincyi, gdyż ma w niey wielu osobistych nieprzyiacioł.— Xiąże *Alagon* i Jenerałowie *Castagnos* i *Eguija* osiedli w Bilbao i mieszkaią iak prywatni obywatele.

SZWAYCARIIA.

z *Berne*, 5 *Maia*.

Rząd tuteyszy rozesłał okolnik do wszystkich kantonów z załączonem wyiaśnieniem przedmiotów, któremi seym trudnić się będzie. Wszystkie te przedmioty iuż są wiadome, i żadnego niema nowego. Otwarcie seymu dnia 3 Lipca nastąpi.

WŁOCHY.

z *Rzymu*, 6 *Maia*.

Słychać że były tuteyszy gubernator Pan *Pacca* wsiadł w Jenewie na okręt i popłynął do Brezylii. Oddawna iuż on iest pensionowany od dworu Portugalsko-brezyliyskiego.

Jnfant Hiszpański *Don Francesco de Paula*, doniosł niektórym swoim pensyonaryuszom mieszkaiącym w Rzymie, że teraznieysze okoliczności zmuszaią go do odmówienia im przeznaczonych pensyi. Wiele także osob duchownych i świeckich mieszkaiących w Rzymie, a którym Hiszpaniia płaciła pensyie, do 100,000 piastrów wynoszące, może i niebezprzyczyny, lękaią się podobnegoż zdarzenia.

Na drodze neapolitańskiey między Veletry i Gaenzano napadli byli zbóycy na podróżnego rossyyskiego Xiążęcia *Trubeckiego*; Dzięki zręczności woźnicy i szparkości koni, umknął

szczęśliwie Xiąże, lecz ieden z dragonów którzy dla bespieczeństwa iechali koło poiazdu zabitym został razem z koniem. Te bandy zbóyców scieśnione przez kolumny woysk neapolitańskich ruchomych, rosproszyły się po prowincyiach państwa koscielnego.

ROZMAITOSCI.

Arabskie gospodarstwo niedaleko Pizy.

Blisko *Pizy*, we Włoszech, leży wies zadziwienia godna, którey żaden podróżuiący nie opisał. Jest w niey zaprowadzony sposób gospodarowania na wzór Arabskiego. Nazywa się ta wieś *San Rossore*, i założył ią był dom *Medyceuszów*. Teraźnieyszym włościcielem iest nieiaki P. *Battistini.*

Między *Pizą* a morzem, leży płaszczyzna niezdatna do uprawy roslin, i niemaiąca wody. Jest iednak zarosła naypięknieyszym zielonym darniem, po którym gdzie niegdzie porozrzucane widać zielone dąbki. Jedzie się tam z *Pizy* do domu myśliwskiego, zwanego *San Rossore*, drogą wiązami zasadzoną, a ztamtąd wyieżdża się na równinę milę zaymuiącą. Z początku daią się widzieć tylko szopy, w których konie podczas niepogody maią schronienie, w zimie zaś chowa się w nich siano; daley następuie owczarnia, która dla 200 sztuk niedawno tam zaprowadzonych merynosów służy za przytułek. Te owce zwykły się tam paść w lesie ua piaszczystych okolicach, a w zimie odprowadzaią ie na góry.

Na brzegach rzeki *Serchio* widzieć można stada koni z 20 do 40tu sztuk złożone, które przez cały rok wolno i dziko tam pasą się, a podzieliwszy między sobą pastwiska, z taką ie pilnością strzegą, iż gdyby iedno za drugiego przeszło granicę, natychmiast na śmierć zwykły się potykać, co czynią szczególnie ogiery, iako przewodniki swoiey stadniny.

Daley ku morzu ciągnie się las dębowy, którego liście i gałęzie w wysokości na stóp 12 od ziemi, zdaią się bydź zupełnie okrzesane; to zaś robią wielblądy, które ie tak wysoko iak nayregularniey obgryzaią. Za tym lasem od morza daie się widzieć step piaskowy, po którym około 200 sztuk wielblądów po cichu się włóczy, i na przeieżdżaiących, gdy się do nich zbliżaią, surowy lecz razem głupowaty wzrok rzucaią-podnosząc się i wyciągaiąc długą i gibką szyię. Daley trochę postrzega przeieżdzaiący trzodę, samic wielblądzich z młodemi, ale te wnet rozbiegaią się tak, że żadenby ie koń nie dopędził. Przy takich to dopiero wybrykach pokazuie to zwierze te rzeźkość i żywość, któreyby się nikt po niem nie spodziewał, a przytem wykręcona iego postać, aż nadto śmieszną wydaie się.

Wszakże ta Azyiatycka familiia wielblądów na tey małey piaszczystey pustyni, ma mieć swóy początek ieszcze od czasów wypraw Krzyżackich, mianowicie, że w tamtym wieku miał iakiś Wielki Mistrz Zakonu *S. Jana* sprowadzić ie z *Pizy*. Ow rodzay zwierząt zachowuie się tam więcey dla swoiey osobliwości, iak dla pożytku, chociaż w prawdzie wszystkie rolnicze roboty w powyższym okręgu zwykły się niemi odbywać. Do innego celu tych zwierząt nie starano się ieszcze dotąd używać, wyiąwszy, że wszyscy owi włóczęgi Europeyscy, którzy obce zwierzęta za pieniądze pokazuią, swoie także wielblądy na tem mieyscu zakupuią, płacąc za sztukę umiarkowaną cenę 30 lub 40 talarów.

W stronie południowey pustyni pasie się trzoda do 800 sztuk dzikich krów, są zaś nierównie dziksze od koni i wielblądów, tak, że nie można się zbliżyć do nich bez niebezpieczeństwa. Sierść tych krów iest ciemno siwa i bardzo miękka, są pięknego składu, głowy podnoszą w górę z pewną hardością i powagą, i zdaią się z wielkosci swoich rogów chełpić; do doienia wcale się nie zwykły używać, ale gdy które bydle doydzie do lat 7 lub 8, natenczas podczas powszechnego i uroczystego polowania zabiia się ie, a mięso i skórę przedaią.

Zaiste, gospodarstwo Azyiatyckie tego rodzaiu nie da się widzieć w całey Europie; warto iest przeto, aby nie miiali tego mieysca podróżni, którym się wydarzy do tego sposobność i zręczność.

W PETERSBURGU.

w drukarni woienney Głównego Sztabu JEGO CESARSKIEY MŚCI.